

No 167.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Kajetana B.
Sob. św. Cyryaka, Larga
Niedz. św. Romana M.
Pon. św. Wawrzyńca M.
Wt. św. Zuzanny.
Sr. św. Klary P.
Czw. św. Hipolita M.

Wschód słońca: godz. 4 m. 30
Zachód słońca: godz. 7 m. 40
Dług dnia: godz. 15 m. 10

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięcznie „ „ 50

Odniesienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 7 sierpnia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy naszych prenumeratorów, aby raczyli wnieść opłatę roznosicielom za pismo regularnie co miesiąc z góry.

Wzmagająca się bowiem liczba naszych czytelników wymaga ścisłej kontroli nad roznosicielami, którzy nieraz całą winę, przy nieregularnym wręczaniu „Rozwoju“, składają na niepunktualność prenumeratorów.

Nie mogąc bezpośrednio kwestyi tych rozstrzygnąć, musimy prosić Sz. prenumeratorów o regularne wnoszenie opłaty.

Roznosiciele nie mają prawa prolongowania prenumeraty. Sprawę tę załatwia tylko Administracja „Rozwoju“.

Dr. Jelnicki

powrócił.

1449—1

ZARZĄD

Stowarz. właścicieli nieruchomości

m. Łodzi

zawiadamia pp. obywateli, że we wtorek dnia 11 sierpnia r. b. o godz. 6-ej wiecz., w Sali Towarzystwa Kredytowego w domu przy ulicy Średniej № 19, odbędzie się

nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawa dalszej eksploatacji Łódzkiej Gazowni z chwilą przejścia takowej na rzecz miasta, to jest od dnia 13/26 czerwca 1909 r.;
- 2) Projekt zawiązania odnośnego Towarzystwa;
- 3) Wybór komisji organizacyjnej.

1454—3

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 7 sierpnia.

Zaprowadzenie konstytucji w Turcji zagroziło interesom niektórych państw europejskich, które oddawna już żywiły nadzieje, iż obława się obficie spadkiem po „chorym człowieku“, skoro życia jego nie da się już przedłużyć i nadzieje chwila likwidacji państwa ottomańskiego.

Idee młodo-tureckie nie dopuszczają mieszania się państw obcych w sprawy wewnętrzne Turcji, zagrażają więc przedewszystkiem intere-

som Niemiec, które w ostatnich czasach cieszyły się wszechwładnym niemal wpływem nad Bosforem.

«Tageblatt» berliński, jakoby na podstawie wiarogodnych informacji z obozu tureckiego, utrzymuje, że bynajmniej młodoturcy nie są wrogo usposobieni dla Niemiec i ruch młodoturcki w niczem nie osłabił wpływów niemieckich w Konstantynopolu, przeciwnie, wzmocnił je jeszcze. Turcy — dowodzi «Berliner Tageblatt» — wiedzą o tem dobrze, że tylko dwa mocarstwa, mianowicie Niemcy i Austro-Węgry pragnęły szczerze wzmocnienia państwa tureckiego. Wzmocnienie zaś Turcyi nie podoba się tym państwom, które ostrzyły sobie zęby na spadek po niej, a przede-wszystkiem Anglii, władającej Egiptem.

Toż samo utrzymuje „Kölnische Zeitung“, dowodząc, że Niemcy najmniej ze wszystkich mocarstw zagrażały samodzielności Turcyi i terytorjalnej nietykalności jej krajów i dlatego ze spokojem mogą się przypatrywać dalszemu rozwojowi wypadków w państwie ottomańskim,

Tymczasem rzeczywistość mówi wręcz przeciwnie.

Dobrze zazwyczaj informowany i dość przychylnie usposobiony dla Niemiec medyolański «Corriere della Sera» donosi, że podczas manifestacji ulicznych, urządzanych z powodu ogłoszenia konstytucji wołano: „Niech żyje Anglia!“ „Niech żyje Francya!“ „Precz z Niemcami!“

Na parowcu, kursującym po Bosforze, oficerowie tureccy wysztychali pasażerów niemieckich, nazywając ich kreaturami tyrańca Abdul-Hamida. Po kawiarniach oficerowie tureccy i publiczność nie tuliła się z nienawiścią do Niemiec i Austro-Węgier. Przybycie zaś nowego ambasadora angielskiego do Konstantynopola powitano wielką demonstracją na cześć Anglii, jako kraju, występującego zawsze w obronie liberalizmu i postępu i niepopierającego nigdy despotycznych rządów Abdul-Hamida.

Jeżeli zaś to wrogie usposobienie ludności przeciw Niemcom i Austrii nie przybiera zbyt jaskrawych rozmiarów, zawdzięczać to należy młodoturkom jedynie, a raczej ich wytrawnej i prze-zornej taktyce.

Wiedzą oni dobrze, że najmniejszy wybryk manifestujących tłumów, skierowany przeciw poselstwu lub konsulatom oraz poddany mocarstw europejskich skompromitowałby ruch młodoturcki i wywołał wniechanie się mocarstw, wcale obecnie niepożądane, zwłaszcza wobec faktów, usprawiedliwiających interwencję i dla tego tłumią podobne objawy w samym ich zarodku.

Najrudniejsze atoli zadanie mieli z uspokojeniem arnautów, a jednak wywiązali się z niego pomyślnie.

Kiedy w dniu 23 lipca w Ueskibie otrzymano o godz. 12 w południe wiadomość o przywróceniu konstytucji, cała ludność bez różnicy narodowości i wyznania oddała się bezmiernej radości. W tymże samym czasie zebrał się w Wersowiczu wiec arnautów, złożony z 10000 lu-

dzi, którzy znani byli ze skrajnych idei reakcyjnych i wysoko byli za to, oraz zalety wojskowe cenieni przez rząd turecki.

Komitet młodoturcki zjednał przeciw arnautów na swoją stronę i ci postanowili prosić sultana telegraficznie o nadanie konstytucji.

W ostatniej atoli chwili arnauti narobili komitetowi młodoturckiemu niemało kłopotu. Postanowili oni tłumnie towarzyszyć swoim przywódcom, który udał się pociągiem do Ueskibu, aby być obecnym przy uroczystym ogłoszeniu konstytucji.

Komitet dobrze uświadomiony, jak bardzo arnauti nienawidzą cudzoziemców i jak są skłonni do gwaltów, wyteżył wszelkie usiłowania, aby skłonić ich do powrotu.

Wiedział bowiem dobrze, że wybryki ich mogłyby skompromitować sprawę w samym jej zaczątku i wywołać czynne wniechanie się mocarstw.

Jednakowoż wszystkie usiłowania młodoturków okazały się bezskuteczne i 25 lipca arnauti rozłożyli się obozem o 10 kilometrów na północ-wschód od Ueskibu, zamierzając warguć do miasta, zburzyć ratusz miejski i teatr oraz wypędzić z Ueskibu agentów austro-węgierskich. Wówczas wali miejscowy zwrócił się telegraficznie do wojsk o pomoc, gdyż załoga miasta była zbyt słabą.

Oficerowie tureccy udali się do obozu arnautów i tam specjalnie dla nich odczytano irade o przywróceniu konstytucji. Gdy i to nie pomogło, wali miejscowy oświadczył arnautom, iż aresztował ich przywódców, obecnych w Ueskibie, jako zakładników i bezwarunkowo każe ich stracić, jeżeli arnauti uderzą na miasto. To dopiero poskutkowało. Nazajutrz o wschodzie słońca arnauti odstąpili od miasta, wyruszwszy z powrotem do swoich krajów, poczem przywódcy ich specjalnym pociągiem podążyli za nimi.

Pisma niemieckie naturalnie nie podają żadnych wiadomości o wrogich niemiecom manifestacjach w Turcyi, a omawiając tamtejsze wypadki, udają, że nie wierzą informacjom dzienników angielskich i włoskich.

Niepodobna wszelako uwierzyć, aby pisma niemieckie nie miały informacji o wybuchu antyniemieckich uczuć w Turcyi, ale nie ogłaszają ich, aby nie wywoływać większego zaniepokojenia. Jedynie tylko „Berliner Tageblatt“ w jednym z ostatnich numerów pomieszczył wiadomość, że z powodu poprawnego zachowania się ambasady niemieckiej w Konstantynopolu usposobienie ludności dla Niemiec stało się przychylniejsze.

Zatem widocznie było nieprzychylnem i zachodzi pytanie, czy i dziś już jest takiem, jakby życzone sobie tego w Berlinie.

Dla partyi młodoturckiej bardzo ważną jest rzeczą utrzymanie dobrych stosunków z albańczykami, którzy stanowią znaczną część korpusu oficerskiego w armii tureckiej.

Albańczycy nigdy jeszcze nie szli ręką w rękę

z Turkami, albowiem wciąż marzą o pozyskaniu dla swego kraju jeżeli nie zupełnej samodzielności, to przynajmniej szerokiej autonomii. Dotychczas stosunki między Albańczykami i młodoturkami są jaknajlepsze, ale od ich trwałości zależy przyszłość pracy nad odnowieniem Turcji. Czy jednak trwałymi będą—oto pytanie, na które nie trudno odpowiedzieć, biorąc pod uwagę, że Albańczycy dążą do niezależności a młodoturcy stoją na gruncie państwowości tureckiej, uznającą równość wszystkich obywateli wobec prawa, ale niedopuszczającą autonomii poszczególnych prowincji, a tembardziej wyodrębniania ich w specjalnie uprzywilejowane organizmy, luźnie związane z całością państwa tureckiego.

Niewątpliwie przecież w niedalekiej przyszłości Albańczycy wystąpią z własnymi żądaniem, którym jeżeli młodoturcy zdołają uczynić zadość, zgoda utrzyma się nadal.

Jeżeli Albańczycy ograniczą się na żądaniu otrzymania zupełnej wolności używania swego ojczystego języka, narodowej szkoły i zniesienia tysiąca ograniczeń, które krępowały ich rząd turecki, młodoturcy zaspokoją je bez wahania w imię wolności, równości i braterstwa; gdyby jednak żądali zupełnego usamowolnienia Albanii, zaprotestuują przeciw temu energicznie. Z dotychczasowego atoli przebiegu wypadków sądzić można, że Albańczycy będą umiarkowani w swych żądaniach, a ponieważ jest to naród waleczny, śmiały i niezwykle uzdolniony, który wydał wielu wybitnych administratorów tureckich i mężów stanu, współdziałanie ich z młodoturkami może być bardzo poważnym czynnikiem w sprawie odrodzenia Turcji.

S. J.

O zjeździe kijowskim.

W nr. 130 „Gońca Wileńskiego” czytamy co następuje:

Prawosławny zjazd misyonarski w Kijowie nie przestaje budzić powszechnej uwagi w Rosji. Zainteresowanie wzmaga się raczej pod wpływem oświadczeń „Nowoje Wremia” i „Głosu Moskwy”, że „pod skromnym mianem zjazdu misyonarskiego” w Kijowie obraduje właściwie „krajowy sobór cerkwi rosyjskiej”. O potrzebie zwołania soboru cerkiewnego mówiono bardzo, wiele, przy synodzie utworzono specjalną komisję przygotowawczą. Ale obawiano się napływu na sobór duchownych żywiołów radykalnych i dlatego sfery rządzące w cerkwi prawosławnej wołały, jak się wyraża „Głos Moskwy”, polecić „zjazdowi misyonarskiemu” „szczegółowe załatwienie spraw, które komisja przedsoborowa opracowała celem rozstrzygnięcia przez sobór cerkiewny”. W dalszym ciągu „Głos Moskwy” powiada, że za pomocą takiego dyplomatycznego posunięcia „biurokracja cerkiewna chciała w rodzinnym kółku wyczerpać główne zadania soboru cerkiewnego i w ten sposób faktycznie usunąć konieczność jego zwołania—usunąć wbrew woli Monarchy”.

Na zwołany w wyżej wyluszczonego celu zjazd misyonarski zebrały się przeważnie żywioły, pozostające pod wpływem ludzi „iście rosyjskich”. Jednocześnie obraduje w Kijowie zjazd związku narodu rosyjskiego i stosunki między dwoma zjazdami są tak serdeczne, że posiedzenia ich dopełniają się wzajemnie i niepodobna nakreślić między nimi wyraźnej granicy. Na zebraniu narodu rosyjskiego „czarni rewolucyoniści”, czyli „rewolucyoniści z prawicy”, czytamy w „Głosie Moskwy”, w obecności hierarchów cerkwi państwowej i dygnitarzy świeckich, przed licznym tłumem wypowiedali mowy, których treścią było dyskredytowanie władzy i instytucji państwowych i obrażanie osób urzędowych i prywatnych.

Dr. Dubrowin wołał, że „Duma państwowa, zaprzędałszy się Stołypinowi”, wraz z rządem oddawna weszła na drogę rewolucyjną. Duchowny Wostorgow bez ogródki proponował „powieścić” Guczkowa za to, że nietylko uznaje, ale i broni konstytucji. Tenże Wostorgow z misyonarzem Ajwazowem wyzwali do wyklęcia „bezbożnego starca, Lwę Tołstoja”. Znany zaś działacz iscieryosyjski Józefowicz mówił: „Prawosławny naród rosyjski pamięta, że prawo 17 (30) kwietnia (o tolerancji religijnej) wydane było wówczas, kiedy u władzy stał ożeniony z żydówką awanturnik polityczny, który niejednokrotnie ośmielał

się oszukiwać Najjaśniejszego Pana kłamliwymi raportami o nastrojach ludowym i o potrzebach Rosji. Wobec tego żaden prawosławny chrześcijanin w Rosji nie utracił nadziei, że kochający Monarcha nasz wysłucha prawdziwego, nie zaś spaczzonego fałszywymi raportami głosu ludu i wcześniej lub później rozkaże swemu rządowi przejrzeć prawo z dnia 17 (30) kwietnia i przywrócić prawosławiu to miejsce, które mu przynależy wśród innych tolerowanych w Rosji wyznań”.

Na zjeździe misyonarskim nie używano tak dosadnych wyrazów, ale nastroj większości jest niewątpliwie taki sam. Świadczą o tem zarówno wybór biskupa wołyńskiego Antoniusza na przewodniczącego, jak i uchwały np. w sprawie małżeństw mieszanych. W dziennikach kijowskich znajdujemy parę charakterystycznych szczegółów z rozpraw w ostatniej kwestyi na posiedzeniu plenarnym.

Zarysowała się pewna różnica zdań.

Tak naprz. misyonarz Wasilewskij znajduje sprzeczność w uchwałach komisji. Jeśli małżeństwa mieszane mają być zniesione, jako niezgodne z prawem kanonicznym, to nie powinno się robić wyjątku dla 4 dyecezyi. Biskup chełmski Eulogiusz wyjaśnia, że sprzeczność jest pozorna. Uchwała komisji świadczy jedynie o pobłażliwości dla ludzkiej słabości, nieraz przecież na kresach mieszkający prawosławny zmuszony jest znieść się z katoliczką, a dlatego pożyteczniej jest pozwolić na wyjątki, niż doczekać się tego, że prawosławny przejdzie na katolicyzm.

Duchowny Tymofiej z dyecezyi chełmskiej jest za małżeństwami mieszanymi, gdyż inaczej w prawosławnym Chełmszczyźnie źle się będzie działo. Wydało—mówi dalej—ukaz o tolerancji, nie zapytawszy nas..

Biskup Antoniusz przeprosza zebranych, że nie przerwał mowy, gdy mówił o ukazie, ale jest on bołazką duchowieństwa. Słyszałem—powiada—o wypadku, kiedy duchowny dostał apopleksyi, gdy musiał odczytać ogłoszony ukaz.

Z wielkiem oburzeniem pisze o zjeździe misyonarskim i jego wodzach p. W. Rozanow w poniedziałkowym numerze „Nowoje Wremia”. Między innymi przytacza, co pisał w „Wołyńskich Eparchialnych Wiadomościach” biskup Antoniusz po śmierci znanego filozofa Włodzimierza Sołowjowa, nazywając go swoim „zmarłym przyjacielem”. Dowodzi mianowicie, że Sołowjew nie był bynajmniej filozofem, lecz pijakiem i tajnym rozpustnikiem, powołując się przytem na znajomość osobistą.

P. Rozanowa oburza również mowa biskupa Antoniusza na zjeździe. Dygnitarz cerkwi dowodził, że jeśli dawniej do sekt przystępowali ludzie, błędzacy w dobrej wierze i gorąco szukający prawdy, to obecnie rzecz się ma całkiem inaczej. Dawny idealizm już zanikł, wśród sektantów niema już miłości i pokory. Miłość i zapal zgromadziły natomiast w Kijowie przedstawicieli cerkwi prawosławnej. P. Rozanow z gryzącą ironią zapytuje: „Więc dawniej był idealizm, a jakie były jego następstwa, niech na to odpowiedzą mury klasztorów suzdalskiego i sołowieckiego, w których więziono przestępców religijnych. „Idealisci” prosili „chleba” w cerkwi, a ta dawała im coś, co nie było lepszym od ewangelicznego „kamienia”. Więzienia świeckie, więzienia „okrutnego państwa” nie były tak okropne, jak ciemnice duchowne łagodnej religii”.

Rezolucye zjazdu misyonarskiego są wiadome czytelnikom z depeesz.

Z prasy rosyjskiej.

W listopadzie r. b. petersburski sąd okręgowy rozważać będzie sprawę nadużycia, którego ofiarą padło ministerium marynarki. W r. 1904, kiedy wyprawiano na Daleki Wschód drugą eskadrę oceanu Spokojnego pod dowództwem admirała Rożestwińskiego, ministerium to, przewidując możliwą utratę ksiąg i dokumentów oszczędnościowych, funkcjonujących na okrętach eskadry, wydało rozporządzenie, aby wyciągi z ksiąg nadsyłane były systematycznie do ministerium. Takie wyciągi przysyłane były systematycznie do d. 23 maja 1905 r., t. j. do dnia odpłynięcia eskadry z Szanghaju do Cuszimy.

Podczas bitwy księgi kasowe zatoneły wraz z okrętami. Wobec tego ministerium postanowiło

wydawać rodzinom zabitych i zaginionych marynarzy wkłady z ostatniego okresu wyprawy na podstawie zapotrzebowań, opartych chociażby na zwykłych listach, pisanych do rodzin z pokładu okrętowego.

Z tego postanowienia skorzystała grupa urzędników ministeriów marynarki i skarbu. Utworzyli oni spółkę, mającą na celu odbieranie przy pomocy listów fałszywych owych wkładów. W ciągu bardzo krótkiego czasu udało im się wyłudzić kilkadziesiąt tysięcy rubli. W końcu jednak szantaż wykryto, ponieważ złożono prośbę o wydanie pieniędzy, które ktoś przedtem raz już odebrał na podstawie sfałszowanego listu. „Riecz” dowiaduje się, że sąd pociągnął już do odpowiedzialności 12 urzędników. Plenipotenci osób prywatnych wytoczyli akcyę cywilną na sumę 11 tysięcy rubli. Drugim pozywającym jest ministerium marynarki, które wytoczyło akcyę cywilną na sumę przeszło 10 tysięcy rubli.

Dzienniki petersburskie przytaczają rozmowę, jaką korespondent „Times’a” miał niedawno z hr. Wittem.

„Trzecia Duma państwowa—mówił były prezes ministrów—aczkolwiek nie inteligenta i nie znająca się na rzeczy, lepsza jest od dwóch poprzednich, i lepiej mieć taką, niż nie mieć żadnej. W kwestyach finansowych, cprawda posłowie, jak dzieci, nic nie rozumieją”.

Na zapytanie, czy Rosya posiada parlament, hr. Witte wzruszył ramionami i rzekł z uśmiechem:

„Nie mówmy o tem—odpowiedzialny jestem za konstytucyę, którą uważałem za krok niezbędny. Byłem w sytuacji doktora, zmuszonego zapisać choremu środek przeczyszczający, chociaż zdrowy rozsądek mówił, iż operacya jest konieczna, w przeciwnym bowiem razie rządowi nie pozostawało nic innego, jak...”

Wogóle hr. Witte widzi obecnie przyszłość Rosji w różowych kolorach i twierdzi, że zbyt liczne są wszelkie debaty, dysputy, argumenty przeciw parlamentowi i przeciw konstytucyi.

Zupełnie niespodziewaną nauczkę prawicy daje „Rossija”. Oto co pod jej adresem pisze między innymi:

„Ostrość tonu i nieprzyzwoite wyrażenia, które stały się cechą właściwą świstkom skrajnej prawicy, bynajmniej nie przyczyniają się do umocnienia w ludzie zdrowych pojęć. Zaś bezlitośne szczytnie inowierców nie przyczynia się do podniesienia narodu rosyjskiego. Obrona w prasie historycznych praw narodu rosyjskiego nie powinna opierać się na bezczelności i wymyślaniu, lecz na rozszerzeniu jego horyzontów umysłowych, na pracy twórczej koło podniesienia jego dobrobytu gospodarczego, na wskazywaniu mu istotnych środków, prowadzących do przywrócenia jego przewagi kulturalnej nad innymi narodowościami, zaludniającemi Państwo i powołaniem na równi z rosyjanami do reprezentowania swych interesów w rosyjskiej Dumie państwowej”.

Postanowienie obowiązujące.

Na zasadzie punktów 1 i 2 artykułu 19-go przepisów o miejscowościach, ogłoszonych na stopie wojennej, czasowy generał-gubernator guberni piotrkowskiej i kaliskiej, generał-major Kaznakow, ogłosił nowe postanowienie obowiązujące, które brzmi, jak poniżej:

1) Wszyscy robotnicy fabryk, kopalni i wogóle zakładów przemysłowych, obowiązani są przedstawiać administracyi fabrycznej swoje paszporty i wskazywać ściśle swój adres; nikt nie może być przyjęty do pracy, nie przedstawivszy uprzednio swego paszportu. Za niewskazanie właściwego adresu lub za zawiadomienie o zmianie adresu w dzień po przeprowadzeniu się, robotnik podlega karze, wskazanej poniżej.

2) Administracye fabryk, kopalni i wogóle zakładów przemysłowych, obowiązane są prowadzić ściśle registry zarówno robotników i oficyalistów, jak również ich adresów; wszystkie te dane winny znajdować się pod ręką u każdego majstra, a tam, gdzie niema majstra u innych odpowiedzialnych osób, naznaczonych z ramienia ad-

ministracyi, które muszą być obecne przez cały czas trwania pracy. Lokatorzy, zamieszkujący w domach fabrycznych, winni zawiadamiać administracyę fabryczną o wszystkich, znajdujących się u nich choćby w ciągu jednej nocy osobach.

U w a g a. Wzmiankowani lokatorowie obowiązani są posiadać u siebie w mieszkaniach niniejsze postanowienie, dotyczące zakazu przyjmowania na mieszkania osób niezameldowanych.

3) Postanowienie obowiązujące b. czasowe go general-gubernatora guberni piotrkońskiej z d. 17 października r. 1907, dotyczące zaprowadzenia ksiąg meldunkowych i domowych latarni na ulicach, rozciąga się również na osady będziniego powiatu: Czeladź, Siewierz, Modrzejów, Kromolów, Kozięgłowy, Żarki i Mrzygłód; na kolonie: Konstantynów, Srodulka i Warpy; na wsie: Grodziec, Małobądź, Strzemieszyce Wielkie i Małe oraz Myszków—wszystko tego powiatu.

4) Wszyscy robotnicy fabryk, kopalni i innych zakładów przemysłowych winni posiadać książeczki obrachunkowe, zatwierdzone przez inspekcję fabryczną.

5) Wszyscy robotnicy winni ściśle wypełniać wszystkie przepisy, zawarte w tych książeczkach.

6) Robotnikom zabrania się zbierać w warsztatach tłumnie, jak również tłumnie wносить skargi i wymawiać pracę; zakłócać spokój krzykami, kłótnią lub bójką i wogóle zachowywać się nieprzystojnie; okazywać nieposłuszeństwo i brak poszanowania dla majstrów i zwierzchników.

7) Przy najmowaniu robotników na czas nieokreślony, każda z umawiających się stron może zerwać umowę, przedziwyszy o swoim zamiarze drugą stronę na dwa tygodnie.

8) Poza tymi dwoma tygodniami, wskazanymi w poprzednim punkcie, robotnicy nie mają prawa żądać żadnego innego wynagrodzenia, jak również pracodawcy nie mają prawa zmieniać warunków umowy, bez uprzedzenia o tem robotników na dwa tygodnie.

9) Wstęp osobom postronnym, nie wyłączając i delegatów różnych stowarzyszeń i związków, do fabryk, kopalni i wogóle zakładów przemysłowych, jest zabroniony. Odpowiedzialność za niestosowanie się do tego ponoszą fabrykanci oraz portyerzy i stróże, jak również robotnicy tego oddziału, gdzie wejdzie osoba postronna, jeśli przy jej wejściu robotnicy nie doniosą o tem administracyi.

U w a g a. Przy niestananej i wogóle takiej pracy, warunki której nie pozwalają robotnikom udawać się do domów, pozwala się wpuszczać do warsztatów przynoszących żywność. Osoby te powinny być wciągnięte na listy przez administracyę fabryczną, według wskazówek robotników. Jeśli zaś w fabryce znajdzie się ktoś niezapisany, to odpowiada za to, oprócz niego, portyer i robotnik, do którego ta osoba przyszła.

10) Właściciele i administracya fabryk, kopalni i zakładów przemysłowych winni natychmiast zawiadamiać policję: a) o obecności w fabrykach i zakładach przemysłowych osób postronnych, b) o wyniknięciu bezrobocia, nieporządków i jakichkolwiek innych aktów przemocy, c) o nielegalnych zebraniach i mityngach.

11) Nielegalne przechowywanie prochu, dynamitu i wogóle materiałów wybuchowych, wywoływanie wybuchu przy pomocy tych materiałów, jak również wynoszenie ich z kopalni, jest surowo wzbronione, przyczem, gdy powyższy punkt będzie nieprzestrzegany przez osoby do lat 17, to odpowiadają za nie rodzice.

11) Podawanie fabrycznych sygnałów bez pozwolenia administracyi fabrycznej jest wzbronione.

Winni nieprzestrzegania niniejszego obowiązującego postanowienia, będą skazywani w drodze administracyjnej, na karę pieniężną do 3,000 rb., oraz więzienie do 3 miesięcy.

Dzień Ojca Świętego.

—o—

Nie często przedostają się do prasy wiadomości o życiu prywatnem Ojca Św. i dlatego zaciekawo niewątpliwie naszych czytelników, jak Papież spędza dni.

Pius X, który 2 lipca ukończył 73 lata, niczem nie zdradza tak zaawansowanego wieku. Zarówno zmarły dr. Laponi, jak i terażniejszy

lekarze przyboczni, dr. Marchia Fara i dr. Petacci, wróżą Ojcu Świętemu długie jeszcze lata. Jeśli te przekonania się sprawdzą, będzie może Pius X trzecim z rzędu Papieżem, obchodzącym jubileusz 25-letni.

Ojciec Św. budzi się pierwszy w Watykanie. Około godz. 4 wstaje z łóżka bez niczyjej pomocy, ubiera się i goli własnorecznie. Odmówiwszy krótki pacierz w kaplicy domowej, załatwia w pokoju sypialnym swoją prywatną korespondencję i odmawia brewiarz.

O godz. 6 $\frac{1}{2}$, odprawia Ojciec Św. cichą mszę w swej kaplicy, poczem udaje się do wielkiego gabinetu, w którym udziela audyencji prywatnych. Przeczytawszy otrzymaną pocztę i przerzuciwszy kilka ulubionych gazet, spożywa pierwsze śniadanie, składające się z filiżanki białej kawy, dwóch bułeczek i jednego jajka.

O godzinie 9 zjawia się sekretarz państwa kościelnego dla konferencji nad sprawami Kościoła. Po załatwieniu tych spraw, przyjmuje Pius X na audyencję wysokich urzędników Kościoła i przedstawicieli arystokracji.

O godz. 11 przynosi kamerdyner przyboczny, Silli, małe śniadanie, składające się z bułeczki, jajka i szklaneczki wina, rozcieńczonego wodą mineralną.

Następnie trwają do godziny 1 przyjęcia zbiorowych pielgrzymek, poczem udaje się Papież, w towarzystwie dwóch kapelanów przybocznych, msgr. Bressan i msgr. Pescini, na obiad. Ojciec Św. wprowadził zwyczaj, że obaj kapelani towarzyszą mu przy obiedzie, siedząc przy osobnym stole.

Ojciec Św. zadawała się bardzo skromnym posiłkiem. Jedno danie mięsne, makaron lub polewka, ser, torty i owoce zadawała ją go w zupełności. Szklaneczka wina i wody mineralnej, stanowi jego zwykły napój.

Po obiedzie następuje krótki wypoczynek, w czasie którego Ojciec Św. odmawia modlitwy. Około godz. 3 $\frac{1}{2}$, udaje się Pius X do kaplicy, a o godz. 4-jej znów rozpoczynają się audyencje prywatne.

O godz. 5 spożywa Ojciec Św. butersznyt i wypija szklaneczkę limonady lub czerwonego wina z wodą, poczem udaje się z jednym kapelanem dworskim na spacer po ogrodach watykańskich.

O godzinie 6 i pół — kolacja, spożywana również w towarzystwie msgr. Bressana lub Pescini.

Zupa, pieczeń, jarzyna, sery i owoce — oto zwykłe «menu». Do tego szklaneczka czerwonego wina z wodą mineralną.

Po kolacji omawia Ojciec Św. ze swymi kapelanami plan dnia następnego, poczem o godz. kwadrans na dziewiątą udaje się do swego gabinetu. Do godz. 10 ciągną się różne zajęcia piśmienne, kończące dzień pracowicie spędzony.

Około godz. 11 Papież już śpi zdrowym, mocnym snem, trwającym 5 godzin.

Pius X odznacza się bardzo miłą powierzchownością. Twarz posiada wyraz ojcowskiej dobroci i wyrozumiałości. Nie czyni on żadnej różnicy między bogatymi i nędzarami. Ulubionem jego zdaniem jest: „Przed Bogiem wszyscyśmy równi“.

Gdy pewnego razu zjawiała się przed obliczem Papieża deputacya, złożona z wyższej szlachty, prosząc, by Ojciec Św. umieścił w ich probostwie księdza szlachcica, Pius X opowiedział zebrany następującą historję:

„Był raz chłopiec, syn biednych rodziców, który—by oszczędzić obuwie—boso, z kawałem suchego chleba w kieszeni, biegł do szkoły, oddalonej o godzinę drogi. Chłopiec ukończył z odznaczeniem szkołę, następnie seminarjum, został proboszczem, dziekanem, profesorem w seminarjum, potem — idąc coraz wyżej w służbie kościelnej — był biskupem, kardynałem, patriarchą, aż wreszcie został waszym papieżem.

„Jeżeli więc papież wasz nie jest szlachcicem, może i proboszcz pochodzić z rodziny mieszczkańskiej.“

Słowa te sprawiły takie wrażenie, że — głęboko wzruszona deputacya nie śmiała opierać się przy swej prośbie.

Pius X jest wielkim przyjacielem dzieci i zawsze się raduje, gdy zobaczy je podczas audyencji. Do audyencji dopuszczeni są i inowiercy.

Wolne chwile poświęca Papież sztuce, której jest wielkim wielbicielem, znawcą i mecenasem.

Prócz muzyki, którą sam z zamilowaniem uprawia, lubi zwłaszcza malarstwo. W nauce należy on do autorytetów w dziedzinie prawa kanonicznego.

O miejskie muzeum sztuk pięknych w Warszawie.

(Kilka uwag krytycznych.)

W „Gońcu Warszawskim“ № 357 ukazał się bardzo ciekawy i ilustrujący nasze estetyczne i ekonomiczne uzdolnienie artykuł, pod tytułem: „Z za kulis magistratu“ (Muzeum miejskie sztuk pięknych).

W kwestyi podjętej w tym artykule chodziło ni mniej ni więcej, jak tylko o nabycie budynku dla muzeum miejskiego sztuk pięknych, a muzeum to miało pomieścić obrazy, darowane przez ś. p. Lachnickiego.

Ponieważ w Warszawie drogą pantoflową rozniosło się, że magistrat potrzebuje domu na muzeum, przeto odrazu złożono mu cały szereg ofert, z których miał wybrać sobie jedną i, zgodziwszy się na cenę, ma się rozumieć wysoką, nabyć posesję na pomieszczenie obrazów.

Z licznych ofert, wybrano pięć najbardziej się nadających do tego celu, a mianowicie:

1) Pałac Karasia. 2) Gmach instytutu muzycznego. 3) Pałac prymasowski. 4) Pałac Kronenberga. 5) Pałac Brühlowski.

Magistrat, ażeby nie wziąć na siebie odpowiedzialności za cały ten interes, zaprosił na naradę grono obywateli z miasta, w liczbie których znalazło się zaledwie kilku, mogących coś o tej sprawie powiedzieć, reszta — to ludzie przygodni, nie zdający sobie dostatecznie sprawy z kwestyi, poruczonej im do rozstrzygnięcia.

Po długich debatach tej komisji, najwięcej głosów miał otrzymać pałac Kronenberga, kosztujący tylko 850,000 rub., wraz z przeróbkami, które pociągały jakąś tam drobnostkę: 100,000 rubli, oraz pałac dawny prymasowski, dziś należący do ministerjum wojny, którego nabycie kosztowałoby coś około miliona rubli, prócz przeróbek.

Chciałem się zapytać głoszących, czem się kierowali, podtrzymując podstawiony przez magistrat projekt nabycia tego lub innego gmachu?

Chyba chęcią przysłużenia się magistratowi i nie psucia mu humoru, gdyż innych przyczyn odnaleźć niepodobna!

Członkowie, obradujący nad tak poważną kwestyą, zapomnieli zupełnie, że gmach na muzeum musi być w obecnej chwili zupełnie według specjalnych projektów wystawiony i żadne przeróbki, czy to składu wykwintnych mebli, czy sklepika z mydłem zamienione na ten cel, nie odpowiadają dzisiejszym wymaganiom. Jeśli nawet przyjmemy pod uwagę, że gmach ten przeznaczony jest wyłącznie na miejskie muzeum sztuk pięknych, to i w tym razie zdanie powyższe znajdzie uwzględnienie, dla obrazów bowiem i rzeźb najodpowiedniejsze jest światło, padające z góry. Wprawdzie w starych muzeach, jak np. w Zwingerze drezdeńskim, dolne sale z bocznem światłem przeznaczone są również na obrazy, tam jednak umieszczono przeważnie dzieła drugorzędnej wartości, piętrowe zaś sale otrzymały już światło z góry, co jest niezbędnem, gdyż wtedy tylko i jedną i drugą ścianę można pokryć malowidłami. Pinakoteka monachijska ma również w głównych salach światło rzucone z góry. Wprawdzie w Norimberdze przerobiono część starego kościoła kartuzów na muzeum, ale krużganki górne otrzymały światło z sufitów, w dolnych zaś częściach znajdują się pomniki i grobowce, co przy witrażach imituje kościelne ich pochodzenie.

Nowe muzeum w Zurichu wzniecone jest w ten sposób, że wprost forma zewnętrzna dostosowana jest do zabytków wewnątrz się mieszczących.

To samo w Monachium, gdzie oględziny rozpoczynają się od prymitywnych rzeczy z epoki kamiennej, a kończą się na wykwintnych salonach z XVII i XVIII wieków.

Czy biorąc stare budynki możemy zaprowadzić z nich te zmiany?

Trudno z patelni zrobić zegarek, trudno ze skóry niedźwiedziowej przyprawić skrzydła sokołowi, również nie małe trudności przedstawi budowniczemu przeróbka takiego gmachu.

I poco ta Iatanina?

Odpowiedzą mi debatający nad tą kwestyą, że muzeum powinno znajdować się w środku miasta. Tak, to jest bardzo pożądane, ale warunk ten nie jest konieczny. Nikt nie uraga, że warszawska politechnika zbudowana jest na skraju miasta. Magistratowi zdaje się, że Warszawa rozciąga się pomiędzy ulicami Senatorską i Ordynacką z jednej strony a Krakowskim Przedmieściem i Bielańską z drugiej strony.

Wypada zaznaczyć, że w ten sposób nie podobna określić miasta.

Warszawa jest i tak szczelnie zabudowana, ulice wąskie, rzadkie, podwórka obmurowane oficynami, tworzą rodzaj studnie — w których brak światła i powietrza.

Drewno zabroniło już w nowych dzielnicach wznoszenia oficyn i ztąd powstało nowe miasto o charakterze odrębnym. Jestto rodzaj willi w ogrodach. U nas gniecie się jedno na drugim, kamienica tuli się do kamienicy, ulice zwięzają się coraz bardziej, parków i ogrodów brak zupełnie... a jeszcze w dodatku nowo powstałe instytucje znów z przyzwyczajenia swego pragnie miasto wtłoczyć w nieodpowiednie mury, aby razem wzięte stanowiły niepodzielną całość, przypominającą beczkę śledzi.

Uważam, że gmach muzeum powinien być samodzielnie wzniesiony na osobnym placu, choćby w dalszych stronach miasta. Muzeum nie jest wygodką, do której każdemu pilno. Jeżeli posiadamy komunikację tramwajową, to za 10 groszy wszędzie blisko. Można więc muzeum wnieść w pobliżu politechniki, można go wnieść z uwzględnieniem przyszłych bulwarów na Wiśle, nie wykluczona jest Aleja Jeruzolimka w stronę nowego mostu, ani też Aleja Ujazdowska z częścią parku (choć szkoda go zmniejszać) dobry jest plac Zbawiciela, tu gdzie koszary pułku litewskiego i dużo więcej miejsc obszernych, gdzie miasto zapłaci po 10 rubli lokcie kwadratowy, a nie po 25 lub 40.

Wówczas na obszernym placu można zaprojektować olbrzymie muzeum, wystawić zaś na razie jedno skrzydło. Jeżeli nabędziemy 50000 lokci po 10 rb., to wtedy zapłacimy za nie pół miliona, drugie zaś pół miliona wystarczy nam na razie na wzniesienie danego skrzydła. Będziemy mieli na obszernym placu muzeum ze wszech stron otoczone ulicami lub skwerami i w dodatku zbudowane według ostatnich wymagań techniki.

Pałac Kronenberga jest postawiony wzorowo, to nie tandetny budynek, ale stawiany jest przed 30 lub 40 laty, kiedy technika nie rozporządzała wieloma środkami. To też belki podłogi, wiele bocznych schodów zrobione są z materiału drzewnego, łatwopalnego.

Dziś w muzeum powinno się zastosować wszelkie materiały trudno palne. Sufity zamiast z drewnianych belek, potrzeba koniecznie zrobić betonowe, aby pożar jaknajmniej klęski mógł wyrządzić.

Projekt więc mój nie tylko ekonomicznie, praktycznie i estetycznie wytrzymuje krytykę. Zupełnie podzielam zdanie „Gońca Warszawskiego”, że nabytek jednego z istniejących pałaców na cel muzealny byłoby to wyrzuceniem pieniędzy niepotrzebnie. Ufamy też szczerze, że znana prawość charakteru i dbałość o dobro ukochanej Warszawy — inżyniera Mościckiego, oraz innych również jak on dobrze myślących ludzi, nie pójda utartą dotąd drogą i przechyla się na rzecz pobudowania nowego gmachu, albo na placach miejskich, lub też nabytych.

Odwyczajmy się raz na zawsze od tej tandety, tego latania starego, spróchniałego obuwia, z całym przeświadczeniem, żeśmy szczęśliwą myśl podjęli.

W. Czajewski.

Senat rządzący przystąpi wkrótce do rozpatrzenia sprawy, mającej zasadnicze znaczenie. Oto właściciel majoratu, położonego w pow. kłińskim, jasnie oświecony („swietlejsziji”) książę Mienszikow kategorycznie od lat wielu odmawia płacenia podatków, zarówno rządowych, jak i ziemskich. Administracja miejscowa jest skutkiem tego w kłopotach nielada, gdyż wystawić na sprzedaż publiczną majoratu nie może, a nie jest w stanie obmyśleć żadnego innego sposobu, aby skłonić uparte go ordynata do uległości.

„St.-Petersb. Zeitung“ donosi, że projekt zmian w procedurze w sprawach o przestępstwa przeciwpaństwowe już został rozważony w Radzie ministrów. Projekt wychodzi z założenia, iż należy zmniejszyć rolę korpusu żandarmów w śledztwach politycznych. Podług projektu, wszystkie sprawy polityczne mają podlegać kompetencji sądów okręgowych. Śledztwo przedstępne będą prowadzili sędziowie śledczy zwykłym trybem. W październiku projekt powyższy będzie złożony Dumie.

Według informacji „Petersb. Listka“, na jednym z pierwszych posiedzeń sesji jesiennej przedstawiony zostanie Dumie państwowej projekt ustawy w sprawie wydawania przez Rosję przestępców zagranicznych. Zasady projektu są następujące: jeżeli cudzoziemiec po popełnieniu przestępstwa zagranicą ukryje się w Rosji i tu pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej, skazany lub niewinny, w takim razie wydanie go obcemu państwu jest niedopuszczalne. Wydanie nastąpić może wogóle tylko na podstawie umowy międzynarodowej i na zasadach wzajemności. Projekt przewiduje wydawanie przestępców za przestępstwo karne, polityczne i tak zwane mieszane.

Uchwały i dezyderaty zjazdu misjonarskiego w Kijowie, lubo przesłane do kancelarii synodu zaraz po jego ukończeniu, nie będą jednak rozpatrywane na ogólnych posiedzeniach synodu wcześniej, niż na jesieni.

Ministerium wojny poruszyło podobno sprawę zniesienia przywilejów służby państwowej na kresach, zarówno dla urzędników wojskowych, jak i cywilnych.

Dzienniki donoszą, że sfery miarodajne są niezadowolone z wyników zjazdu misjonarskiego w Kijowie. Panuje mianowicie przekonanie, że uczestnicy zjazdu wykazali dbałość nie o interesy cerkwi prawosławnej, lecz o interesy „związku narodu rosyjskiego“. Jak donosi „Utro“, grupa duchownych zamierza zaraz po otwarciu Dumy wnieść interpelację w sprawie działalności i uchwał zjazdu.

Minister oświaty, Szware, przedstawił Radzie ministrów swój wniosek przeciw udziałowi nauczycieli w związku narodu rosyjskiego.

Wśród posłów otwartego świeżo nowego sejmiku fińskiego są obecnie 23 kobiety, czyli o 4 więcej, niż było ich w sejmie poprzednim.

Kapitałisci belgijscy zjechali obecnie do Tyflisu i rozpoczynają starania o koncesję na budowę linii kolei żelaznej, przecinającej w poprzek góry Kaukaskie. Dotychczas jedyną komunikacją przez te góry stanowiła szosa, zwana Wojenno-Gruzinska, którą zbudowano pięćdziesiąt lat temu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Olega. Jutro Niezamyśia.

POSIEDZENIE. Jutro w lokalu (Nowy Rynek nr. 6) o godz. 8 wieczorem posiedzenie miesięczne Zarządu Stow. majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej.

KRONIKA.

(b) Pociągi do Częstochowy. Kolej fabryczno-łódzka na odpust Wniebowzięcia N. M. P. w dniu 14 b. m., o godz. 9 min. 30 wieczorem wysłała pierwszy pociąg nadzwyczajny z pątnikami do Częstochowy. Drugi zaś pociąg odejdzie z Łodzi w nocy z dnia 14 na 15 b. m. o godz. 1 min. 15. Powrót do Łodzi — pierwszy pociąg dnia 17 o godz. 8 min. 45 rano, drugi pociąg o godz. 11 rano.

(x) Z fabryk. Czytamy w „Jedności“: — W fabryce Warchiwkera (mury Zausnera), ul. Widzewska, zawiadomiono robotników, że od towaru, t. zw. melanzu, będzie obniżona płaca o 30 kop. od sztuki. — W fabryce G. Lehmana, ul. Wólczańska № 239, ogłoszono robotnikom, że płaca przykręcaaczom i śrubownikom będzie obniżona od tysiąca motków o 10 kop., kobietom o 10 kop. od rubla, czyszciarzom (pucerom) odjęto premię, któ-

ra wynosiła 1 rb. 50 kop. tygodniowo.

— W fabryce Joekel i Schweikert, ul. Długa № 80, ogłoszono robotnikom, że ma być zmniejszona płaca z tygodniowej na «od sztuki» (akordowa), po obliczeniu przez robotników, wynika, że zarobki się zmniejszą blisko o połowę.

(*) Zabawy. W niedzielę, dnia 9 sierpnia, w ogrodzie Schmidta za leżnicą w Chojnach odbędzie się zabawa bractwa „Żywej Róży“. Zabawa rozpocznie się o godz. 2.

— W niedzielę, dnia 9 sierpnia, w ogrodzie Tyszlera obok remizy kolei elektrycznej zgierskiej odbędzie się zabawa majstrów kowalskich. Początek o godz. 2 po poł.

— Woźni i szwajcarzy urządzają w sobotę, dnia 15 b. m. zabawę w Widzewskim lesie.

(x) Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości. We wtorek d. 11 sierpnia o godz. 6-ej wieczorem, w sali Towarzystwa kredytowego w domu przy ul. Średniej № 19, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków. Porządek dzienny zapowiada: 1) Sprawa dalszej eksploatacji łódzkiej gazowni z chwilą przejścia takowej na rzecz miasta, t. j. od 13/26 czerwca 1909 r. 2) Projekt zawiązania oddosnego Towarzystwa. 3) Wybór komisji organizacyjnej.

(y) Osobiste. Inżynier powiatu łódzkiego p. St. Lemene powrócił z letniego wywczasu i objął obowiązki służbowe.

(h) Zatrzymani. Policja śledcza zatrzymała trzy osoby, które w dniu 14 maja 1907 r. wraz z innymi zamordowali wystrzałami robotnika fabryki Markusa Cohna Antoniego Szpaka. Mordercy, jako delegaci sądu partyjnego, przybyli do fabryki Cohna, kazali wywołać Szpaka, lecz ten gdy ich spostrzegł począł uciekać, wtedy dali oni do Szpaka parę strzałów i położyli go trupem.

(p) Choleryna. W ciągu dnia wczorajszego Pogotowie ratunkowe udzieliło doraźnej pomocy trzem osobom, zapadłym na cholerynę.

(p) Upadki. W dniu wczorajszym pięć osób było opatrzonych przez Pogotowie z powodu upadków. Najwięcej został poszwankowany Furmański, stróż domu, lat 30, przy ul. Miłsza nr. 6, który spadł z drabiny, zwichnął prawą rękę w ramieniu; odwieziony został do szpitala Aleksandra.

(h) Pożar. Dziś, o godz. 4 rano, w fabryce Szal Rozenblata, przy ul. Karola nr. 36, w starym magazynie zapalił się towar. Kiedy przybyły na miejsce wypadku II i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej oraz straż ogniowa miejska, ogień objął prawie połowę budynku. W ciągu godziny ogień ugaszono, straty są dość znaczne.

(b) Z odpustu w Łagiewnikach. Na wczorajszy odpust Przemienia Pańskiego, ściągnęło do Łagiewnik około 7 tysięcy wiernych, nie tylko z Łodzi i okolicy ale i ze stron dalszych, jak: z łowickiego, brzezińskiego, ięczyckiego i innych powiatów ościennych.

Po wotywie o godzinie 10-ej i pół wyszła procesja z górnego kościoła do kościółka Przemienia Pańskiego, gdzie po Mszy św. czytanej, ks. Dąbrowski, proboszcz z Dobrej odprawił sumę. Celebransowi asystowali alumni seminarium warszawskiego.

Słowo Boże z ustawionej na wzgórkach przed kościółkiem improwizowanej kazalnicy, wygłosił O. Romuald, franciszkanin miejscowy. O godzinie 1-ej procesja powróciła do głównego kościoła. Nieszpory odprawione o godz. 5-ej zakończyły uroczystość.

(x) Ze Zgierza. W fabryce A. G. Borsta ogłoszono, że tkaczom ma być obniżona płaca; dotąd mieli oni 9 kop. od 1000 wątków, a teraz mają mieć płacone 7—6 kop. W fabryce tej jest czynnych 108 warsztatów.

Loterya. Dziś w 1 dniu ciągnięcia 1-ej klasy 191 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

10000 rb. nr. 6564.
2000 rb. nr. 10677.
1500 rb. nr. 20816.
1000 rb. nr. 14230.
500 rb. nr. 13529, 13956.
200 rb. nr. 4718, 21736.

Z WARSZAWY.

—?—

* Z sądu wojennego.

— W warszawskim sądzie wojennym okręgowym zapadły wczoraj wyroki w s-rawach następujących.

Mieszkańca Warszawy, 19-letniego Ksaweręgo Żmijewskiego, sąd skazał za należenie do P. P. S., na roboty ciężkie w ciągu dwóch lat i 8 miesięcy.

Za podstawę do oskarżenia posłużyły wyniki rewizji, dokonanej w d. 26 lutego r. b. w mieszkaniu Żmijewskiego przy ul. Topiel.

Wówczas to znaleziono trzy rewolwery z zapasem naboju, oraz skład literatury nielegalnej — jak «ustawa organizacji P. P. S.», «Sprawozdanie z IX zjazdu P. P. S.», «Na barykady» itp.

— Dnia 26 maja żołnierzy strzegących mostu kolejowego nieopodal stacji kolei nadwiślańskiej Wilgi, zelżył jakiś przechodzień, jak się później okazało, Andrzej Grabiński (lat 49).

W celu aresztowania Grabińskiego — dowodzący żołnierzami podoficer Korabczenko udał się na czele kilku szeregowców do pobliskiej wsi Górne.

Grabińskiego znaleziono w mieszkaniu braci Józefa i Stanisława Zalechów.

Wszyscy trzej stawiali żołnierzom opór, przy czym Stanisław Zalech pchnął jednego z żołnierzy nożem, na szczęście nieszkodliwie.

Stanisław Zalech (20 lat) zbiegł, a Józefa (22 lat) i Grabińskiego stawiono wczoraj przed sądem.

Sąd skazał pierwszego na 2 lata i 8 miesięcy robót ciężkich, drugiego na 3 lata rot aresztanckich.

— W pierwszych dniach kwietnia r. b. na ulicach w Lublinie niewykryci na razie sprawcy kilku strzałami z rewolwerów zabili komisarza policji, Sachsa.

W kilka dni później w ten sam sposób zginął podoficer żandarmerji, Ochrynienko.

Tym razem policja ujęła na miejscu jednego ze sprawców zamachu, Antoniego Stasiaka, który, będąc ranny w nogę, nie mógł uciekać.

Niebawem ujęto dwóch jego spólników: Czesława Czyżewskiego i Bronisława Czarkowskiego.

Wszyscy trzej na śledztwie przyznali się do winy.

Sąd wojenny skazał Stasiaka i Czyżewskiego na śmierć przez powieszenie, a Czarkowskiego, który w chwili dokonania przestępstwa nie miał 17 lat ukończonych, na 12 lat więzienia.

* Szpital bez lekarzy!

Przyczynkiem, jaskrawo charakteryzującym nasze urządzenia szpitalne, jest wiadomość, otrzymana z Mieni. W szpitalu tamtejszym, mieszczącym stale kilkudziesięciu pacjentów, po śmierci s. p. d-ra Wolframa, co nastąpiło przed kilku miesiącami, niema dotychczas następcy. Szpital nie ma więc pomocy lekarskiej, bo tylko co pewien czas chorych odwiedza lekarz z Kałuszyna. Szpital w Mieni należy do wydziału dobroczynnego magistratu warszawskiego. Teraz tam niema lekarza, niebawem zabraknie zapewne chorych, ale szpital istnieć będzie.

* Aresztowania na st. Warszawa-Brzeska.

Wczoraj do kasy kolei Nadwiślańskich zgłosił się jakiś posłaniec z zaliczeniem na 370 rub. 60 kop., żądając realizacji dowodu.

Zaliczenie kasyer wziął do zaksięzkowania i wówczas okazało się, że zaliczenie jest sfałszowane. Zarządzono bezzwłocznie sprawdzenie innych zaliczeń, przy czem wykryto fałszywych dowodów za sumę około 8,000 rub.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że w fałszowaniu zaliczeń brała udział zorganizowana banda oszustów, z pośród, niestety, pracowników kolei. Na skutek śledztwa pierwiastkowego, aresztowani zostali dziś urzędnicy etatowi st. «Warszawa-Brzeska» — Emilian Samatowski i Henryk Wiśniewski, oraz dyetaryusze: Stefan Kamiński, Ferdynand Wiśniewski i Julian Cugowski.

Zaliczenie, które zdradziło oszustów, było w oryginale wypisane na 60 kop., suma zaś 370 rub. została przez oszustów, dość zresztą nieudolnie, wpisana. Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzi żandarmerja kolejowa.

Z LITWY I RUSI.

Kalwarya Żmudzka (powiat telszewski).

Z powodu poczynionych trudności dla procesy do Wilna i Werek, wielka ilość pobożnych idzie z procesyami do Kalwaryi Żmudzkiej, gdzie przybywa niekiedy ludności tak wiele, iż oblegają oni miasteczko, nie mogąc się w niem pomieścić, na kilka wiorst dookoła i z tego powodu — jak donosi „Kur. Lit.“ — zdarzają się wypadki śmiertelne.

Pomnik-świątynia. Gazeta „Nowoje Wremia“ drukuje w ostatnim numerze wiadomość, podaną przez swego korespondenta z Wilna, dotyczącą niedawno powziętej uchwały przez „Wileńskie Światło-Duchowskie Bractwo“.

Na naradzie, niedawno odbytej pod przewodnictwem archiereja Nikandra, „Bractwo“ postanowiło uczcić zasługi Konstantego ks. Ostrogskiego (którego rosyjanie miejscowi stale nazywają Ostrożskim) przez wzniesienie dla niego w Wilnie wspomnianego pomnika-świątyni.

Nie zdaje się nam, aby Konstanty książę Ostrogski, lubo wybitny wódz i mąż stanu, zasługiwał aż na tak wybitną cześć i pamięć ze strony „Bractwa“.

Szczałki żubra kopalnego. Przywieziono do Wilna z Maryampelskiego rzadki okaz rogu wielkiego żubra przedhistorycznego. Szczęśliwie jakoś ocalał dzięki rozsądniejszemu właścicielowi, rolnikom miejscowym; zaopiekował się zabytkiem p. Pakieturys, właściciel księgarenki litewskiej w Wilnie, który nabył róg i ofiarowuje go do tworzącego się przy Tow. wzajemnej pomocy litwinów wileńskich Muzeum.

Róg, a właściwie mózdzkowa jego część, ma coś około półtora łokcia długości, grubość jego też jest potężna. Widocznie natrafiono na szczątki ogromnego żubra kopalnego, gdyż tuż obok prawie znaleziony był przedtem inny takiż róg, przez nieświadomych zniszczony, teraz zaś natrafiono, oprócz rogu, na inne nadto kości rozmaite, niechybnie także od żubra pochodzące; razem natrafiono na węgle, łupiny orzechowe etc. Odkrycia dokonano w torfowisku; w tem miejscu miało być w starożytności jezioro; odkryto tu rzecz ważną, bo jakieś pale dębowe, dziwnie ze sobą powiązane, wskazując na możność istnienia tu nadwodnego mieszkania przedhistorycznego, czy dawnej tratwy.

Wogóle warto byłoby, żeby archeologowie nasi zwrócili baczniejszą uwagę na tę miejscowość, około Maryampola, w Suwalszczyźnie położoną; szczątki żubra napotkano właśnie w gminie szumskiej, w osadzie wiejskiej Balsupie, o 10 wiorst od Maryampola odległej, na gruntach właścian Guwenasa i innych. Obecnie w gub. suwalskiej przebywa przybyły do kraju w tych czasach uczonej polski, dr. Józef Talko-Hryncewicz, świetny badacz antropolog, który kilkanaście lat spędził na Syberji w celach naukowych. Pracując w Irkucku, mieszkając głównie w Troickosawsku, za Bajkałem. Może uczonej nasz będzie miał okazję, dowiedziawszy się za pośrednictwem notatki niniejszej, o odkryciu w gminie szumskiej, zbadać naukowo tę miejscowość.

P. Pakieturys zanosił róg żubrzy do obejrzenia bawiącemu obecnie w Wilnie starożytnikowi polskiemu, p. Wandalinowi Szukiewiczowi, który sporządził odnośną o odkryciu notatkę specjalną.

O polską szkołę realną na Szląsku.

W czasie parlamentarnej dyskusji budżetowej w Wiedniu poruszono sprawę otwarcia polskiej szkoły realnej na Szląsku — sprawę aktualną, leżącą wszystkim tamtejszym polakom na sercu. W prasie polsko-szląskiej toczy się na ten temat żywa wymiana myśli.

Ze polacy mają wszelkie prawo do swej szkoły realnej, wykazują dobitnie następujące cyfry. Niepełna 50 tysięcy Niemców posiada w Cieszyńskim pięć szkół średnich, a mianowicie: gimnazya w Cieszynie, Bielsku i Frydku a szkoły realne w Cieszynie i Bielsku. Polacy zaś w liczbie 300 tysięcy mają tylko jedno gimnazjum. W braku polskiej szkoły realnej, uczęszcza wielu polaków (około dwustu) do niemieckich instytucji realnych. A potrzeba szkoły realnej daje

się odczuwać także ze względu na coraz większy rozwój przemysłowy.

Gdzie ma być siedziba szkoły realnej? Przewszystkiem wzięto pod uwagę Orłowę, za którą przemawiają stosunki narodowościowe. Orłowa liczyła w r. 1900 z górą 3,000 polaków a 2 000 Czechów i leży w polskim zagłębiu. A w całej okolicy niema ani jednej szkoły średniej nietylko polskiej, ale wogóle żadnej.

Polska szkoła realna jest więc aż nadto uzasadnionym postulatem ludności polskiej. Koło polskie powinno użyć wszelkich sił, aby w r. 1909 została otwartą pierwsza klasa.

TAJEMNICZE PANCERNIKI.

Od kilku tygodni obiega po prasie angielskiej i niemieckiej wiadomość o trzech tajemniczych olbrzymich pancernikach bojowych, budowanych w warsztatach angielskich na zamówienie rządu brazylijskiego, a przeznaczonych właściwie na powiększenie floty wojennej jednego z mocarstw europejskich.

Są to kolosy, przewyższające pojemnością, siłą pancerza i uzbrojenia artyleryjskiego jeszcze sławne najnowsze pancerniki angielskie. Pojemność każdego z nich wynosi 19,000 tonn metrycznych, a uzbrojenie składa się z 12 armat dwunastocalowych, tak ustawionych, że można skierować jednocześnie 10 w każdą dowolną stronę. Według opinii znawców, jeden taki pancernik przedstawia taką siłę bojową, jak trzy, a nawet cztery zwykłe pancerniki starego, przyjętego dotychczas ogólnie w marynarce typu europejskiego.

Budowa ich odbywa się w wielkiej tajemnicy i zamówienie to jest tak zagadkowe, że w pewnych kołach angielskich powstało podejrzenie, iż pancerniki te są przeznaczone w rzeczywistości dla jednego z mocarstw współzawodniczących z Anglią, a zwłaszcza dla Niemiec. Sprawa o tyle nie jest wcale obojętna, że włączenie tych kolosów do floty niemieckiej pozbawiłoby Anglię od razu bezwzględnej przewagi na oceanie, t. j. możliwości jednoczesnego prowadzenia wojny z dwoma najsilniejszymi mocarstwami konkurencyjnymi i dlatego poruszono ją już kilkakrotnie w parlamencie.

Na zapytania te odpowiedziano urzędownie, że pancerniki te są przeznaczone dla Brazylii, ale gdyby nie miały być przez nią nabyte, to rząd angielski nie pozwoli nigdy na to, aby weszły do składu marynarki wrogiego państwa, t. j. Niemiec, lecz sam je nabędzie. To oświadczenie obudziło znowu w Niemczech obawy, że zamówienie rządu brazylijskiego jest tylko fikcją, a okręty te są przeznaczone właściwie dla Anglii, która przez włączenie ich do swojej floty zapewniłaby sobie na szereg lat najbliższych stanowcze panowanie na morzu.

Wobec wielkiej podejrzliwości, panującej po obu stronach, tajemnicze pancerniki przyczyniały się niemało do obustronnego rozdrażnienia i zaostrzenia się stosunków.

Tymczasem podejrzliwość nie jest wcale uzasadniona. Jak zapewnia obecnie w „Frankf. Ztg.“ dokładny znawca stosunków południowo-amerykańskich, pancerniki te są zamówione rzeczywiście przez Brazylię, która zbroi się pośpiesznie na lądzie i na morzu w przewidywaniu wojny z Argentyną, roszczącą sobie pretensje do odegrania roli państwa przodującego w Ameryce Południowej.

TELEGRAMY.

Peteraburg, 6 sierpnia. (P.) Nastąpiło podpisanie i wymiana not między ministrem spraw zagranicznych a japońskim pełnomocnikiem, rozgraniczającym, na zasadzie drugiego dodatkowego artykułu traktatu portsmouthskiego, rosyjskie i japońskie posiadłości na Sachalinie. Noty te zatwierdzają akty i karty podziału, dokonane przez komisję mieszaną, które przewodniczyli z rosyjskiej strony pułkownik Lilejew, a z japońskiej — generał-major Osima. Komisya zaznaczyła również demarkacyjną linię.

Tego rodzaju wymiana not nastąpiła jednocześnie w Tokio.

Petersburg, 6 sierpnia. (P.) Prezes lubelskiego sądu okręgowego, Kudrin, mianowany został prezesem sądu okręgowego w Petersburgu.

Petersburg, 6 sierpnia. (P.) Komisya do walki z cholera donosi: W siedmiu powiatach guberni astrachańskiej zachorowało 16 osób, zmarły 3.

Rostów nad Donem, 6 sierpnia. (P.) Skonstatowano dwa wypadki cholery na folwarku Kałacz, drugiego okręgu dońskiego.

Saratów, 6 sierpnia. (P.) W Saratowie stwierdzono istnienie cholery. Wołga na przestrzeni od Samary do Niższego Nowogrodu włącznie, Rostów nad Donem i osada Griazi, w guberni tambowskiej—ogłoszone zostały jako zagrożone przez cholera.

Symferopol, 6 sierpnia. (P.) Na stacji Bachczysaraj wynikił groźny pożar i zniszczył połowę znajdującego się w pobliżu magazynu z mnóstwem różnych towarów.

Berlin, 6 sierpnia. (P.) Do „Frnakf. Zeitung“ donoszą z Winnipegu, że onegdaj wybuchnął strejk wszystkich maszynistów i majstrów kanadyjskiej kolei wzdłuż oceanu Spokojnego.

Berlin, 6 sierpnia. (P.) Nastąpiło otwarcie międzynarodowego kongresu historyków. Otworzył go przemówieniem profesor von Kaser.

Donaueschingen, 6 sierpnia (P.) Pożar zniszczył prawie całe miasto. 400 rodzin pozostało bez dachu. Zginęło mnóstwo bydła.

Konstantynopol, 6 sierpnia. (P.) Nocy ubiegłej zostali aresztowani: minister spraw wewnętrznych, marynarki, gubernator Peri, generałowie Zeki i Riza, szambelan Rogie oraz astrolog sultana, Ebdula.

Paryż, 6 sierpnia. (P.) Przyjmując deputację ligi otomańskiej, Hurdzi, która złożyła adres na cześć Francji w imieniu kolonii tureckiej, Clemenceau, w imieniu rządu wyraził współczucie dla nowego systemu w Turcji i powiedział, że państwo to może liczyć na moralne poparcie Francji.

Berlin, 6 sierpnia. (P.) Rząd angielski zakomunikował Niemiecemu, że zamierza czekać na dalszy rozwój wypadków w Macedonii i dlatego cofa na razie swój projekt o utworzeniu lotnego oddziału.

D Z I E N N E.

Kaługa, 7 sierpnia. (P.) Odkryto tu potajemną drukarnię, drukującą gazety kałuskiego socjal-demokratycznego komitetu partii przy pracy.

Konstantynopol, 7 sierpnia. (P.) Wręczony ze zwykłymi ceremoniami Wielkiej Porcie ukaz sultański poleca Kiamil-paszy utworzyć ministerium. Jednocześnie ogłoszono, że były Szeich-ulislam Dżemaliedżu, który także podał się do dymisji, pozostaje na urzędzie.

Posel angielski sir Lovter wręczył sultanowi listy uwierzytelniające. Z Ildiz-Kiosku udał się on do Wielkiej Porty, gdzie złożył wizytę nowemu wielkiemu wezyrowi.

Kopenhaga, 7 sierpnia. (P.) Otrzymano tu wiadomości, że przywódca wyprawy grenlandzkiej Ericksohn uniesiony na odłamie lodu zginął.

Berlin, 7 sierpnia. (P.) Według informacji gazet podpisy prywatne na zbudowanie balonu systemu Zeppelina doszły już do sumy 1,300,000 marek.

Berlin, 7 sierpnia. (P.) Do „Deutsche Kabelgram gesellschaft“ telegrafują z Kairu: Partya re-

form kierowana przez Alisuifa domaga się od Kalifa nadania Egiptowi konstytucyi.

Berlin, 7 sierpnia. (P.) Na pierwszym ogólnym zebraniu kongresu nauk historycznych przewodniczył prof. Danilewski. Pierwszą mowę wygłosił poseł Stanów Zjednoczonych Hill, który mówił o etycznych zadaniach historii.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 7 sierpnia.

Table with columns: item, żąd., ofiar., tran. Includes entries like 4% renta państwowa, 5% pożyczka wewnętrzna, etc.

Giełda petersburska.

(Tel wł „Rozwoju“)

z dnia 7 sierpnia.

Table with columns: item, value. Includes Renta państwowa 77,37%, 5% Prem. I-ej emisji, etc.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Table with columns: Data, Barometr, Termometr, Wilgotność, Kierunek i siła wiatru, Uwagi. Includes data for 6/VIII 1 pp, 6/VIII 9 w, 7/VIII 7 r.

Potrzebny zaraz

1456

młody człowiek

z ładnym charakterem pisma. Oferty pod „K.K.“ składać w adm. „Rozwoju“.

W niedzielę d. 9 sierpnia r. b. za „Grabinką“ w lasku Schmidta odbędzie się wielka ogólna ZABAWA pod nazwą „Sierpniówka“.

Poczukuje się zdolnego robotnika do maszyn do drapania towarów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

- AAA) Nauczycielki otrzymają korzystne posady. Biuro nauczycielskie, Piotrkowska nr. 92. 3383-3-1

- A.) Jest do sprzedania lokomotywa... 3338-3-2
- A! Potrzebni zaraz: magazynier z kaucją, pensya—mieszkanie. 3369-3-2
- B. student uniwersytetu warsz., posiadający dziesięcioletnią praktykę nauczycielską... 3379-2-1

- Kupię kasę ogniową. Piotrkowska nr. 111, Piętko. 3350-3-2
- Młody chłopiec ze świadectwem 4 klasowym poszukuje posady praktykanta... 3332-3-3
- Maszyna bębenkowa i pierścieńniowa... 3291 6 5

- Potrzebny pomocnik fryzjerski na stałe do zakładu... 3367-4pc2
- Potrzebny pomocnik stały do zakładu fryzjerskiego... 3347-3-1
- Pomieszczenie dla jednej osoby przy bezdzietnym małżeństwie... 1602

- Sklep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania ulica Średnia 10... 3381-2-1
- Sklep kolonialno-galanteryjny w dobrym punkcie... 3327
- Sklep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania. Ul. Główna 46. 3303-3-3

Dr. LEON SZAYEROWICZ
powrócił.
ROZWADOWSKA 4.
Choroby kobiece, akuszeria
i choroby dzieci.
Przyjmuje od g. 9—11 rano
i od 5—7 po poł. 1353-26-16

Osiadłem się w tutejszym mieście jako
specjalista chorób skórnych, wenerycz-
nych, płciowych i chorób włosów. Przyj-
muje codziennie od 8 do 1 w południe
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-jej
do 1-jej rano i od 4 do 6-jej po południu.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,
ul. ŚREDNIA № 5. 143r

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrot 2
Przyjmuje od 8—10½, i od 6—8
po poł., panie od 5—6. W nie-
dziele i święta od 8—1 r. 637r

Dr. S. KANTOR
Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe. Krótka № 4.
Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9
wiecz., panie od 5—6. 1818

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY WŁOSÓW, SKÓRNE WE-
NERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w.,
panie od 5—6 po poł., w niedziele od 9—1
rano i od 8—6 po poł. 1420—r—
Ul. Południowa № 2.

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, wener.,
choroby dróg moczowych.
Przym. od 8—1 rano i od 5—8 w.,
dla dam od 4—5. W niedziele i
święta tylko do 1 rano. 746r

Dr. Franciszek KOZIOLKIEWICZ
mieszka tymczasowo
Piotrkowska 103
Choroby wewnętrzne, dzieci i ko-
biece. Przyjmuje do 9 rano, od
12—2 popoł. i od 6—7 w. 1436r

Dr. med. Z. GOLC
Choroby skórne i weneryczne
Godz. przyjęć: dla panów od 8½
do 12 i od 5—7 po poł., dla pań
od 4—5 po poł. 1448-10-1
PIOTRKOWSKA Nr. 86 m. 6.

Dr. Watten
wyjechał. 1438-22

ERZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI
Pracownia haftów
i ZNACZENIA BIELIZNY
D. Mazurkiewiczowej
Przejazd 12 m. 14,
w podwórzu, w oficyjne II piętro
przyjmuje wszelkie roboty
w zakres haftu wchodzące,
wykonuje takowe staran-
nie, na czas oznaczony, po
możliwie niskich cenach.
Przyjmuje się uczennice.
Ulica PRZEJAZD № 12.

Nowo-otworzony
Skład towarów wemian-
nych w resztkach damskich, w do-
brych gatunkach na suknie i blu-
zki, sprzedaje tanio. Skwerowa
№ 20, m. 3, na dole. 1695-3-2

KURSY PEDAGOGICZNE DLA KOBIEC

1396 3

LEONII RUDZKIEJ w Warszawie, ul. Zielna Nr. 13.

Zapis nowych kandydatek od 20-go sierpnia. Wykłady rozpoczynają się 15-go września.

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódz-
kiej podaje do wiadomości, że bagaże nieodebrane i przed-
mioty, przez pasażerów w obrębie drogi, na stacjach, w wa-
gonach lub na torze zagubione i ogłoszone w miejscowych
dziennikach i „Piotrkowskich Wiadomościach Gubernialnych”,
a mianowicie: 1) w 1907 r. za №№ 8, 9 i 10; 2) w 1908
roku za №№ 4, 5 i 6; 3) za №№ 9, 10 i 11; 4) za №№ 16,
17 i 18; 5) za №№ 19, 20 i 21, zostaną sprzedane przez
publiczną licytację na stacji towarowej Łódź-Fabr. w dn.
12 (25) sierpnia 1908 r., o godzinie 10-jej rano. 1342 3

Firma egzystuje od 1787 r.
DOSTAWCY DWORU JEJÓ CESARSKIEJ MOSCI
Towarzystwo Handlu Herbatą
Bazyli Perłow i Swie, Moskwa
mają zaszczyt zawiadomić Sz. Kliencie, że powierzyli wyłącz-
ną sprzedaż swej herbaty na Łódź, gub. Piotrkowską i Ka-
lińską firmie
N. Cukierman, Łódź,
Południowa 29,
do której zwracać się należy z wszelkimi zamówieniami. 1453-21

7-kl. Szkoła handlowa Kupieckiego Łódzkiego

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do klas wyż-
szych rozpoczną się dnia **25 sierpnia**, do niższych zaś
dnia **29 sierpnia**. W tymże czasie winni się stawić
uczniowie, mający wyznaczone poprawki powakacyjne. —
Lekcje rozpoczną się 3 września.

Kancelaryja Szkoły otwarta w czwartki od g. 12—1
w południe. 1450—3-1

KTO POTRZEBUJE GARDEROBY
niech skieruje swe kroki na ul. PRZEJAZD № 12, znajdzie tam
w nowo-otworzonym magazynie krawieckim
wielki wybór ubiorów męskich i uczniowskich. Przyjmuje rów-
nież obstalunki z materiałów własnych i powierzonych. Krój
angielski. Wykonuje punktualnie i solidnie. 864r
Z poważaniem **Leopold STAŚKOWSKI** Przejazd 12.

Zarząd Szkoły MECHANICZNO-TECHNICZNEJ H. WAWELBERGA i S. ROTWANDA

podaje do wiadomości, że przyjmowanie podań o przyjęcie do
tejże szkoły na semestr: **wstępny-niższy, wstępny-wyższy,**
pierwszy-niższy, pierwszy-wyższy rozpocznie się dn. **10**
sierpnia i trwać będzie do d. **22 sierpnia**, a egzaminy wstępne
odbywać się będą od dnia **26 do 31 sierpnia r. b.** Formularze
podań i programy egzaminów wstępnych wyśle i wysła i wogóle
bliższych informacji udziela **KANCELARYJA SZKOŁY (Warsza-**
wa, ul. Mokotowska № 6) we wtorki i piątki od godziny
11 rano do 1 po południu. 1206-3 3

REMIZA i KANTOR PRZEWOZOWY
„SAFFRON“
R. SZAFRANOWSKI i S-ka
Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina,
Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 11-24.
Przeprowadzki krytymi meblowymi wagonami i resoro-
wymi wozami, opakowania i **przechowywanie mebli.**
Ekspedycje towarów na kole. Wynajem karet i powozów
na śluby, spaceru i majówki. Ceny przystępne. 533—104

Do wynajęcia szopy, miesz-
kanie i ogród
od 1 października 1908 r. Punkt
bardzo dobry na każdy interes;
w tym że podwórzu od kilkun-
stu lat utrzymywano krowy. Wia-
domość: ul. Karola nr. 3 m. 15,
codziennie od 7-jej do 10 wiecz.
1432-3-3

Chór Polski przy Kościele św. Krzyża w Łodzi
urządza w dniu 9 b. m. w lasku Tow. Akc. K. Scheiblera
przy ul. św. Emilii

„Sierpniówkę“

na którą uprzejmie zaprasza swych pp. członków z ich ro-
dzinami. — Początek zabawy o godzinie 1-jej po południu.
Wejście dla członków naszego chóru, jak również dla
członków innych stow. śpiewaczych — 40 kop.; dla nie-
członków — 65 kop. 1415

Zawiadomienie. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sza-
nowną Klientelę, iż po dłuższych studiach
w Paryżu i Londynie otrzymałem najwyższe dyplomy Akademii
i P. Thortonsa w Londynie i F. Russla w Paryżu
i dłuższy czas pracowałem w domach takich, jak **BERNARD**
CRED, WORTH, DRÉCOLLE w Paryżu i **ERL** w Londynie
z dnem 24 lipca r. b. otwieram
Najmłodniejszy Artystyczny Zakład Krawiecki
DAWSKI i MĘSKI
przy ul. Piotrkowskiej № 73 II p. m. 4.
Polecając się łaskawym względem,
pozostaję z poważaniem **A. ANTCHAROWSKI.** 526

Helenów.

W niedzielę 9-go sierpnia 1908 r.

na korzyść Straży Ogniowej Och. Łódzkiej

Wielka ZABAWA Ogrodowa

połączona z **Koncertem** przy współudziale 3-ch orkiestr
i 2-ch towarzystw śpiewaczych.

Produkcyjne gimnastyczne i grupy marmurowe.
Confetti. Ogień sztuczny. Pochód z pochodniami
i grupami alegorycznymi. Żywe obrazy, wyko-
nane przez toporników Straży

Początek o g. 3-jej po poł. — Wejście 40 k., dla uczniów i dzieci 20 k.

Bliższe szczegóły w programach

W razie niepogody zabawa odłożona będzie na sobotę 15 sierpnia r. b.

Kontramarki wydawane nie będą. 1440

Podróże dla rozrywki

Austriackiego Lloyd w Tryeście

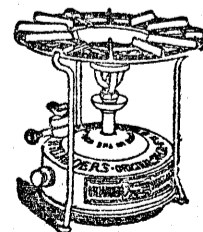
na specjalnym parostatku „**THALIA**“.

Podróż IX z Broomenhaven do Tryestu od 5 września do
1 października do **pierwszorządnych miejscowości ka-**
pielowych oceanu Atlantycznego i do Hiszpanii i Al-
gieru. Koszt podróży z utrzymaniem od 520 koron.

Podróż X z Tryestu od 8 października do 4 listopada do
Afryki Północnej, Hiszpanii i wysp Balearskich. Koszt
podróży z utrzymaniem od 650 koron.

Podróż XI z Tryestu od 10 listopada do 4-go grudnia do
Malty, Tripolisu, Egiptu i Grecyi. Koszt podróży z utrzy-
maniem od 600 koron.

Szczegółów bliższych udziela Generalna Agentura Austry-
ackiego Lloyd, Wiedeń, I. Kärntnerring 6, jak również wszystkie
agentury i biura podróźnicze i filie Wszechświatowego biura po-
dróży **Thos. Cook & Son, Londyn.** 1457-6-1



OSZCZĘDNOŚĆ CZASU I PIENIĘDZY

przy użyciu Willandera oryg. szwedzkich kuchenek
naftowych 1010-6-6

„SVECIA“

NAJSILNIEJSZY PŁOMIEN. NAJMNIEJSZE ZUŻYCIE NAFTY.
NAJWYKWINTNIEJSZY FABRYKAT.

Do nabycia we wszystkich składach naczyń kuchennych.

A. WILLANDER Stockholm, Szwecya.